

OSTATNIE WIADOMOŚCI

WYDAWCA: WYDZIAŁ PRZEMYSŁOWY
nr. 14 grudnia 1934

ul. Rydzka-Smigłego 20
Telefon: Nr 53

RODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 346

Obrazy Komisji Senatu i Sejmu Przeciw projektowi konstytucji Emeryci i inwalidzi

przemawiała opozycja w Komisji Senackiej

tematem obrad Komisji budżetowej Sejmu

Uwaga parlamentu skupiała się na posiedzeniu komisji konstytucyjnej Senatu, które z przerwą obiadową trwało do późnego wieczora. Oprócz członków komisji brali udział w posiedzeniu marszałek Senatu, reprezentanci rządu oraz specjaliści zaproszeni rzeczoznawcy.

HISTORIA NASZEGO USTROJU
Pierwszy zabrał głos w im. Str. Lud. sen. Woźnicki, który oświadczył na wstępie, że stronniotwo jego należy do tych, którzy uważają, że projekt winien być w całości odrzucony. Z kolei przeszedł do nakreślenia historii tworzenia się ustroju w Polsce, wskazu

jąc, że główną troską tych, którzy po dejmowali walkę o niepodległość i tworzyli zręby przyszłego ustroju Polski było związane z mas ludu robotniczego i włośćańskie z Państwem. Chciano, by po wciągnięciu tych mas do walki o Polskę zapewnić im w nie (Dokończenie na str. 2-ej).

W komisji budżetowej rozpatrywano w dalszym ciągu budżet.

Omarwiając budżet emerytur, zaopatrzenia i rent inwalidzkich referent komisji budżetowej pos. Wagner stwierdził, iż od roku 1932 pod wpływem ogólnej kryzysu państwo przystąpiło do planowej akcji oszczędnościowych i obniżek. Zrenżta przyrost emerytur przebył już swój proces zwykły i stabilizuje się na normalnym poziomie.

Państwo jest tutaj gwarantem. Obecnie zakład ma zarejestrowanych 36 tys. ubezpieczonych. Za 20 lub 30 lat, powiada referent, ponoszone obecnie przez Państwo wydatki na renty i emerytury będą wyłączone zupełnie z budżetu.

RENTY DLA 72.000 INWALIDÓW
Natomiast referent krytycznie ustosunkowuje się do rent inwalidzkich i pensji. U nas w Polsce ciężar zagadnienia inwalidzkiego przesunął się na zaopatrzenie w rentę gotówkową, co o tyle komplikuje sytuację, że w dotychczasowych warunkach gospodarczych Państwo nie może dać na ten cel dostateczny sum.

100.000 INWALIDÓW NIE POBIERA RENTY
Budżet ten uległ obecnie większemu zmniejszeniu. Wydatki przewidywane odpowiadają mniej więcej wydatkom w roku 1925 z tą różnicą, że wówczas rentę pobierało więcej osób przy stawkach niższych, dziś zaś sprawa ma się odwrotnie. Rentę pobiera 72 tys. inwalidów, gdy według danych ministerstwa opieki społecznej posiadamy 100 tys. inwalidów, nieposiadających prawa do renty. Rewizja uprawnień inwalidzkich przyniosła już obecnie skarbowi 1.200 tys. zł. rocznej oszczędności.

Naprzód odbyła się dyskusja ogólna, poczem zabierali kolejno głos rzeczoznawcy. W dyskusji ogólnej nie przemawiali przedstawiciele BB, gdyż projekt z poprawkami referenta uważają za odpowiedni i gotowi go są uchwalić. Dyskusja miała charakter bardzo zasadniczy i przedstawiciele poszczególnych stronnictw deklarowali nietylko swój stosunek do przedłożonego projektu, ale również swój pogląd na ustrój Rzplitej.

400 osobom grozi redukcja w zakładach ubezpieczeń

W kołach pracowniczych niepokój wywołują wiadomości o mających nastąpić redukcjach personalnych w centralnych zakładach ubezpieczeniowych.

pracowników, a oczekiwać ich należy na 1 stycznia 1935 r.

Liczba pracowników, zatrudnionych w zakładach ubezpieczeń wynosi obecnie około 1300 osób. Redukcji ulegnie zatem około 400 pracowników. O zatrudnieniu zredukowanych w ubezpieczalniach społecznych niema mowy, ponieważ instytucje te po ostatniej reorganizacji i redukcjach personalnych, posiadają obsadzone wszystkie etaty.

36.000 UBEZPIECZONYCH PRACOWNIKÓW PANSTWOWYCH

W lipcu założone Państwowy Zakład Emerytalny, którego prace zapewniają trwałość emerytur pracownikom państwowym, a Państwu stabilizację wydatków na ten cel. Stawki wpłacone są przez poszczególne ministerstwa z wysokości 8% poborów. Życie okaże, czy normy emerytalne odpowiadać będą potrzebom zakładu i ubezpieczonych. W każdym razie

Pakt 6 zamiast 4

LONDYN, (PAT). „Daily Herald” donosi, że Mussolini wygłosi wkrótce z projektem paktu 6, który odpowiadać będzie paktowi czterech i obejmie Polskę oraz Związek Sowiecki.

Do krupp zarabia na broni

ESSEN, (PAT). Kierownictwo Zakładów Kruppa postanowiło rozdzielić tegoroczną dywidendę pomiędzy robotników i pracowników tych Zakładów. Robotnicy otrzymają po 10 — 40 RM, natomiast urzędnicy po 10—25% miesięcznych poborów. Wypłata ma nastąpić przed świętami. Reszta dywidendy ma być użyta na inwestycje.

Kredyty K.K.O. dla rzemiosła

Komunalna Kasa Oszczędności m. st. Warszawy wydzieliła z własnych środków obrotowych sumę 40 tysięcy złotych na pożyczki dla rzemieślników. Stan tych pożyczek wyniósł z dniem 1 grudnia r.b. około 190 tys. zł. Stopa procentowa od pożyczek dla rzemiosła wynosi 8 procent w stosunku rocznym a wysokość poszczególnych pożyczek waha się od kilkuset złotych do 5 tysięcy zł. maksymalnie. Pożyczki te mają być spłacane w ciągu 2-ch lat w ratach 6-miesięcznych. Weksle, zaopatrzone w żyra 2 poręczycieli, mogą być wystawiane na okres 6 mies. ecy.

Straszna katastrofa w gmachu szkolnym

400 dzieci spadło z wysokości 12 metrów

LIVERPOOL, (PAT). Wczoraj wydarzyła się tu straszna katastrofa.

Mianowicie w sali szkoły św. Klemensa w czasie koncertu za waliła się podłoga, wskutek czego zgórą 400 osób spadło z wysokości 12 metrów. Przeszło 300 osób przewieziono do szpitali.

rowano w mieście wszystkie samochody.

Przed gmachem szkoły rozgrywa się rozdzierające serce sceny. Matki przelamują kordon policji, aby odszukać swe dzieci. W akcji ratunkowej biorą udział strażacy i policja.

LIVERPOOL, (PAT). Większość ofiar katastrofy w szkole św. Klemensa, wśród których znajduje się znaczna liczba dzieci, jest na szczęście lekko ranna i po okazaniu doraźnej pomocy na miejscu mogła udać się do domu o własnych siłach. Niektórzy jednak są b. ciężko ranni i zostali odwiezieni do szpitala.

na i po okazaniu doraźnej pomocy na miejscu mogła udać się do domu o własnych siłach. Niektórzy jednak są b. ciężko ranni i zostali odwiezieni do szpitala.

Ogólna liczba rannych jest mniejsza, niż przypuszczano początkowo i wynosi 180 osób, z których znaczna część znajduje się w szpitalach. Stan trzech ofiar katastrofy jest bardzo ciężki.

Indjanie zamordowali dwóch misjonarzy

Obawy o los wyprawy naukowej

BUENOS AIRES, (PAT). Do noszą z Rio de Janeiro, że w okolicach Barrera de Santo Izidro, nad rzeką „Rio de la Muerte” indjanie szczepu „Chavantes” zamordowali dwóch misjonarzy salezjańskich.

Równocześnie nadmienia się, że niema żadnej wiadomości od dłuższego czasu o naukowej ekspedycji północno-amerykańskiej, która prowadziła badania nad rzeką Rio de la Muerte właśnie w tym czasie, kiedy indjanie zamordowali misjonarzy.

skiej, która prowadziła badania nad rzeką Rio de la Muerte właśnie w tym czasie, kiedy indjanie zamordowali misjonarzy.

Falszawy urzędnik skarbowy

handlował podrobionymi świadectwami przemysłowemu

Ostatnio przytrzymał w Załężu 42-letniego Franciszka Pękałę z Chropatowa, urzędnika

kolejowego, pod zarzutem dokonywania całego szeregu oszustw. Pękała przedstawiał się kupcom, jako urzędnik skarbowy, zabierał od nich świadectwa przemysłowe na rok 1934, wystawiając sfałszowane zaświadczenia na rok 1935, pobierając na nie zaliczki.

blankietów nadawczych i 14 pieczęci różnych urzędów z terenu województwa śląskiego oraz pieczętkę wydziału skarbowego województwa.

Jak stwierdzono, Pękała zabrał w kupców w Załężu 30 świadectw przemysłowych. Przekazano go władzom śledczym.

29 szpiegów japońskich w Ameryce

TOKIO, (PAT). Władze amerykańskie zawiadomiły wczoraj ambasadę japońską w Waszyngtonie o aresztowaniu 3-ch obywateli japońskich w San Diego, Kalifornija. Robili oni

rzekomo zdjęcia fotograficzne i szkice obiektów wojskowych. Ogółem w więzieniach amerykańskich znajduje się w danej chwili 29 japończyków, oskarżonych o szpiegostwo.

Awantura włoska u granic Abisynji

oprze się o Lige Narodów

LONDYN, (PAT). Wielkie wrzaski wywołał w kołach rządu angielskiego raport oficera brytyjskiego pfc. Clifforda, przydzielonego do administracji brytyjskiej kolonii Somali w Afryce.

Clifford stwierdza również rzekomo w swoim raporcie, że żądania wysunięte przez Mussoliniego, a mianowicie, aby wojska abisyjskie oddały honory sztandarowi włoskiemu w miejscu, gdzie doszło do konfliktu oraz, aby rząd abisyjski zapłacił odszkodowanie Włochom, zostaną przez cesarza Abisynji bezwzględnie odrzucone.

W pożarze hotelu zgineły 32 osoby

NOWY JORK, (PAT). Straż ogniowa zakończyła przeszukiwanie zgłiszcz hotelu, zniszczonego przez pożar w Lansing w stanie Michigan.

Ogółem wydobyto zwłoki 22 ofiar katastrofy. Poza tem stwierdzono, iż utraciło życie w katastrofie jeszcze 10 osób, które prawdopodobnie całkowicie zostały zwęglone

OD ŚWITU DO NOCY

We Francji zastępca szefa lotnej brygady policyjnej S-raud, którego zadaniem było tropienie potajemnych domów gry i bukmacherów został postawiony w stan oskarżenia pod zarzutem brania łapówek od zagrożonych aresztowaniem bukmacherów.

Komisarz spraw zagranicznych Litwinów przybywa dzisiaj do Berlina, gdzie pobyt jego potrwa 48 godzin.

W Sofji (Bułgaria) trybunał wojskowy wydał wyrok na 4-ch członków terrorystycznej organizacji macedońskiej, z których jeden został skazany na śmierć, a trzech na bezterminowe ciężkie roboty, za powieszenie kupca macedońskiego na poręczy mostu

MAMY 300.000 EMERYTÓW!

Pos. Langer (Str. Lud.) niepokoi się wzrostem emerytów, których łącznie z emerytami przedsiębiorstw państwowych i monopoli mamy około 300 tys. Jest to ołbrzymia cyfra, jaką os nasza młoda państwowość. Wyraża on przekonanie, że 1/2 naszych emerytów nie powinna być wypłaconych ze stanu przymusowego nierobstwa. Dodaje przytem, że, niestety, wzrost emerytów nie jest w żadnym związku z usprawnieniem administracji państwowej.

Pos. Reger (PPS) przytacza pogłoskę, jakoby rząd zamierzał powołać większą liczbę młodych emerytów do pracy. Byłoby to bardzo wskazane, ale da to okazję do nowych szyskan na ludzi, którzy śmiały współpracować z opozycją. Według nowych przepisów wydali się ich potem.

Pos. Wetykanowicz (Ukraińiec) przypomina ich dawną bojaźkę, a mianowicie pokrzywdzenie tych osób, które służyły w państwach zaborczych, a nie miały tego szczęścia, by przejść do służby w państwie polskim.

Pos. Łobodziński (BBWR) rozprawia się przy tej okazji z endekami, wytykając im, że obrona inwalidów przez nich stosowana nie jest szczerą i przypomina, jak w r. b. minister Michalski pozwał renty wszystkich t. zw. niskie poszkodowanych do 45%, t. j. 75 tys. inwalidów.

Po przemówieniu dodatkowym referenta Wagnera budżet ten uchwalono z poprawkami sprawozdawcy

Ojciec porwał córkę

Sąd skazał go za to na pół roku więzienia

Wczoraj odbywał się sensacyjny proces o porwanie 12-letniej córki przez ojca, który żył z żoną swą w separacji.

Wypadek ten zdarzył się w małżeństwie Franków. Jeszcze w 1928 roku Frankowa wystąpiła do Sądu Arcybiskupiego w Warszawie o separację z mężem, który jest bliźniaczem, pijakiem, nie dawał jej na utrzymanie domu i katował żonę. Po rozpatrzeniu sprawy, żądaniu Frankowej stało się zadość, przyczem stwierdzono winę Franka.

Od tego czasu małżonkowie żyli osobno. Ona wystąpiła jeszcze do sądu o alimenty dla córki i uzyskała wyrok, przyznający jej po 30 złotych miesięcznie. Ale i tej skromnej kwoty Frank nie chciał płacić żonie, a tylko upominał się stale, aby oddano mu córkę.

Wreszcie zaczął się w biały dzień na córkę, wracającą ze szkoły i porwał ją do taksówki, uwożąc przy pomocy swego kolegi, Kazimierza Rudkiego, do swego mieszkania. Dziewczynka opierała się temu, krzycząc głośno i wrywała.

Na drugi dzień do Franka zgłosiła się żona po odbiór córki, ale wypchnął ją za drzwi.

Proces niebezpiecznej bandy oszustów

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego wyznaczył na dzień 20 b. m. termin procesu bandy niebezpiecznych oszustów, którzy grasowali w Warszawie i okolicach podstołecznych.

Na ławie oskarżonych zasiadają wielokrotnie karani kryminaliści: A. Horn i 8-u towarzyszy, którzy wyłudzały poważniejsze kwoty pieniężne pod pozorem fabrykacji fałszywych banknotów. Ciekawym momentem w tej sprawie jest występowanie członków bandy w roli funkcjonariuszy policyjnych i przeprowadzanie aresztowań dla terroryzowania swoich ofiar.

Dopiero interwencja policji odniosła pożądany skutek i dziecko wróciło do matki.

Przed sądem Frank oświadczył, że kocha dziecko i starał się wyrwać je od matki, aby nie miało złego wpływu.

Sędzia Dembicki skazał Franka na pół roku więzienia z zawieszeniem kary.

Złodziej jako biegły przed sądem

Rzadko kiedy mają złodzieje swój wielki dzień, w którym zjawiają się przed sądem nie jako oskarżeni, a jako szanowni biegli, z których głosem i opinią każdy się liczy. Takie fakty nie zdarzają się codziennie, to też warszawscy kieszonkowcy powinni datę 13 grudnia obchodzić, jako swe wielkie święto. Jest święto ślusarzy, drukarzy, szwerców, krawców, kowali i tapeciarzy, dlaczego nie ma być święta „doliniarzy”?

WYTRAWNY DOLINIARZ

Takie refleksje nasunąć się musiały każdemu, kto obserwował, z jakim namaszczaniem stał przed sądem Berek Kalksstein, stary wyjadacz i znawca delikatnej sztuki wyciągania bliźniemu portfela w sposób najbardziej bezbolesny, to jest taki, żeby gość nie poczuł, że mu ktoś obcy gospodaruje po kieszeniach. Kalksstein z dużą rutyną powoływał się na swe doświadczenie życiowe w zawodzie, który sobie obrał jako źródło utrzymania i ostrożnie przystąpił do wykładania najgłośniejszych zasad emigracji przykazań.

Ponieważ czuł, że tym razem nie mu nie grozi za zdradę tajemnicy zawodowej, był cały rozpromieniony, że ma dokoła siebie andytorjum, które słucha z uwagą jego słów.

Fakt taki zdarzył się w sądzie Okręgowym w procesie 2 młodzieńców, którzy chcieli się zzbogacić podwójnie cudzą krzywdą, bo kosztem pieniędzy poszkodowanego i kosztem honoru złodziejskiego. Sprawa jest pouczająca i ciekawa.

BILETER Z KINA „FAMA”

Bileter z kina „Fama” dopóty ciął grosz do grosza, aż

urościła pokaźna sumka 3450 zł. Z taką gotówką można już interes zrobić, pytanie tylko, jak? O zakładaniu kina Glejzer nie myślał. Dość miał na co dzień widoku, jak się jego pryncypał martwi, że na wyświetlaniu filmu jest za dużo pustych krzeseł, a za mało widzów. Kino to nie dla Gejzera. On marzył o więcej dochodowym przedsiębiorstwie.

NIEFORTUNNA SPÓŁKA

Spostrzegłszy na placu Napoleona grupy ludzi przed lombardem, pozdrościł łatwych zarobków handlarzem kosztowności, nabywanych z licytacji. Triał zrzucił, że spotkał tam kolegę z dzieciństwa lat, Elę Herca, który mu zaproponował utworzenie spółki na nowoczesnych zasadach: „ty dasz gotówkę, a ja — doświadczenie”.

Glejzer, nie znając normalnego zakończenia takich spółek, gdzie zazwyczaj ten, co daje go ławkę, pozostaje potem przy doświadczeniu, a „doświadczony” woli gotówkę, zgodził się. Przedstawiono mu jako trzeciego współnika, Lejbe Roznera, z którym przedkro doszło do porozumienia.

Odtąd Herc i Rozner często odwiedzali Glejzera po pieniądze na zakup kosztowności, które on oglądał tylko zdaleka. Wreszcie uznał, że interes z biżuterią nie jest taki korzystny i już miał wycofać się ze spółki, gdy spadła na niego nieobowiadająca wiadomość, że Rozner rękoma został okradziony w tramwaju i złodzieje zabrali mu wszystką gotówkę i sporo klejnotów.

Przeraził się tem bardzo, ale potem zaczął niedowierzać, zwłaszcza po obserwacji, jak Herc z Roznerem szepczą sobie

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KUSOCINSKI I KUHARSKI ZAPROSZENI DO AMERYKI

Do zarządu PZLA wpłynęło zaproszenie od Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce dla Kusocińskiego i Kuharskiego do wzięcia udziału w dorocznych zawodach Sokolstwa, jakie odbędą się w dn. 2 i 3 marca 1935 r. w Nowym Jorku.

Zarząd PZLA odpowiedział, zchylnie co do Kuharskiego, natomiast odnośnie Kusocińskiego zastrzegł sobie decydującą odpowiedź na koniec stycznia 1935 r., a to ze względu na konieczność zorientowania się w tym czasie w stanie zdrowia i formy sportowej naszego asa. Narazie, jak się dowiadujemy, Kusociński czuje się coraz lepiej i wrócić do kołczy kurację nogi.

OBOZ TRENINGOWY HOKEISTÓW

W początkach stycznia 1935 r. odbyć się ma w Katowicach obóz treningowy dla tych hokeistów, którzy będą brali pod uwagę przy zestawianiu reprezentacyjnego zespołu na mistrzostwa świata (Davos, 17 — 26 stycznia).

Po powrocie z Davos, w początkach lutego, odbędą się finałowe mecze o mistrzostwo Polski, w których startować będą zwycięzcy ćwierćfinałów.

POLACY NA ZAPASNICZYCH MISTRZOSTWACH EUROPY

W dniach 21 i 22 kwietnia 1935 r. odbędą się w Kopenhadze zapasnicze mistrzostwa Europy. Polscy Związku Zapasniczego projektuje obsadzenie tych zawodów naszymi czołowymi zawodnikami, przytem drużyna polska po zakończeniu mistrzostwa rozegrałaby jeszcze po drodze dwa międzynarodowe spotkania: ze Szwecją w Malmö i z Niemcami w Berlinie.

Skład naszej reprezentacji ustalony zostanie po mistrzostwach Polski w Katowicach 1 — 3 marca 1935 r. Przed wyjazdem do Kopenhagi reprezentanci nasi przesłaliby specjalny kurs kondycyjny.

PLYWACY SOWIECCY CHCA PRZEPLYNĄĆ LA MANCHE

Najlepsi długodystansowi pływacy sowieccy, którzy w r. b. ustanowili rekord świata w przepłynięciu najdłuższego dotąd dystansu (40 km. 800 mtr. na morzu Czarnym w czasie 13 g. 52 m. 12 sek.), zamierzają 6 sierpnia 1935 r. przepłynąć kanał La Manche.

Dwaj mistrzowie Sowietów w pływaniu długodystansowym sądzą, że na przepłynięcie Kanalu użyją poniżej 12 godzin czasu.

Obaj pływacy prowadzą ciekawe przygotowanie do zapowiadanego wyczynu pływackiego. Poza treningiem pływackim na basenie krytym, jeżdżą na nartach i dają do osiągnięcia przebiecia 80 km. dziennie. W miejscu trenowania będą na morzu Czarnym. Wreszcie obaj sportowcy zamierzają przed próbą przepłynięcia Kanalu trenować w wodach La Manche'u w ciągu miesiąca.

Sportowcami tymi są: Malin, 30 lat i Fezulin — 23 lata.

CARNERA — MISTRZEM EUROPY

Międzynarodowa Unja Boksercka w czasie swych ostatnich obrad w Paryżu uznała Primó Carnera mistrzem Europy w wadze ciężkiej.

Jednocześnie zdecydowano, że Carnera musi walczyć w obronie swego tytułu z Belgiem Pierre Charlen.

Zdecydowano również, że przeciwnikiem mistrza świata w wadze średniej, Francuza Thil, będzie Kubańczyk Kid Tunero. Mecze między tymi bokserami toczyć się będzie o tytuł mistrzowski.

Rozprawa przedw. elekrowni

Prezes wydziału II handlowego Sądu Okręgowego, Gustaw Lauder wyznaczył już termin rozprawy w sensacyjnym procesie gminy m. st. Warszawy przeciwko koncesjonariuszom elektrowni. Rozprawa rozpocznie się we wtorek dnia 18 bm. o godzinie 10 rano.

W dniu wczorajszym wydział II handlow. S. O. doręczył pozw spółce akcyjnej Towarzystwa Elektryczności w Warszawie na jawne posiedzenie w sprawie wniosku gminy stołecznej o zabezpieczenie powództwa przez ustanowienie sekwestru. Ze względu na skomplikowane dane rachunkowe powoła no 2-ch biegłych księgowych: Kisielewskiego i Skrzywaną, którzy pracami kierować będzie sędzia Gebetner. Rozprawie wtorkowej przewodniczyć będzie osobiście prezes Lauder. Skład kompletu sędzącego nie jest jeszcze ostatecznie ustalony.

Elektrownia Warszawska odpowie obszernie na pozw przez wniesienie specjalnego pisma do Sądu Okręgowego. Koncesjonariusze francuscy przygotowują w tej sprawie dane statystyczne.

Obrady Komisji Konstytucyjnej

(Początek na str. 1-ei)

podległej ożyźnie pełna wolność i swoboda. Mówca odnosi wrótens, że projekt BB jest powrotem do starego ustroju monarchistycznego. Przechodząc do rozbioru projektu, stwierdza, że najważniejszym jest w nim to, czego w nim niema. Stwierdza dalej, że nawet słowo „Rzeczpospolita Polska” zostało zastąpione pojęciem Państwo Polskie. Stereg określeń w projekcie nazywa jedynie deklamacją, wskazuje że brak w nim określeń a „zwierzchnia władza należy do Narodu”. Dalej brakuje wszelkich przepisów, które znajdują się w obecnej Konstytucji o ochronie życia, mienia, wolności, o równości wobec praw i tym sposobem przekreśla się wszystkie prawa nabyte.

Kończąc oświadcza, iż szary obywatel został pozbawiony wszystkiego, co mu podczas walk o niepodległość zostało obcane, wolność jego została ograniczona, podobnie ograniczona kontrola działalności władz przez parlament, podważono niezależność sądownictwa i ograniczono kontrolę sądowną.

ZWIĘKSZENIE WŁADZY ADMINISTRACJI

Sen. Kluszyńska (PPS) uważa, że zagadnienie konstytucyjne są zagadniami nie prawa, lecz siły. Gdyby siły, działające w Państwie przykrawały konstytucję do swoich potrzeb. Wskazuje ona na szereg tych samych momentów, które poruszył sen. Woźnicki, przyczem zauważa, że Prezydent przy swojej nieograniczonej władzy będzie ją wykonywał przez biurokrację i bez niej nie będzie mógł niczego zrobić. Uważa ona, że projekt czyni z obywateli narzędzie woli pewnej grupy społecznej, odwołując pozostawiając obywateli od odpowiedzialności.

Przechodząc do analizy poszczególnych artykułów konstytucji S.

Kluszyńska w dzieli konstytucji jedynie zwiększenie władzy administracji, która będzie czynnikiem decydującym w kraju.

OGRANICZENIE PRAW OBYWATELSKICH

Następny mówca s. Głabński (kl. Nar.) w obszernym przemówieniu kreśli historię powstania konstytucji marcowej oraz walkę o zmianę konstytucji, po dzień dzisiejszy. Omawia obszernie prąd ustrojowy i zauważa, że w projekcie BB jest szereg artykułów, które mają charakter deklaracji ideowej, a nie przepisów prawnych. Mówca przychylił się do uwag już wypowiedzianych o ograniczeniu praw obywatelskich, wskazuje, że najważniejszą rzeczą jest poszanowanie praw, i dlatego należy wzmacnić kontrolę czego niema w projekcie konstytucyjnym. Uważa, że konstytucja obecna wymaga reformy, ale winna ona nastąpić w atmosferze spokoju i powołany do wykonania tego dzieła jest naród polski.

W im. kl. Ukrainiak'ego składa oświadczenie s. Herbaczewski, wypowiadając się przeciwko projektowi konstytucyjnemu.

FORMA REPUBLIKANSKA

Nast. zabrał głos pierwszy rzeczoznawca prof. Staryński ze Lwowa. Uważa on, że jeśli cała władza skupia się w ręku jednego człowieka, to można to zwolnić wnosząc, którego nie chce nazwać po imieniu. Oznacza to w każdym razie, że forma republikańska się skończyła, a zaczyna się inna. Krytykuje on sprawę podziału władzy, kwestię wyboru Prezydenta, proponuje, by stworzono stałą radę obrony państwa z roku 1920. Wypowiada się również przeciwko proponowanej formie senatu, ma wątpliwości poważne co do tej ality i uważa, że ograniczenie prac Sejmu do 4 miesięcy jest nieodpowiednie. Za bardzo istotne uważa on kwestię praw osobistych i praw ludności i lekceważenie tych praw jest krótkowzrocznością. Proponuje przeto przywrócenie wszystkich artykułów konstytucji marcowej odnośnie do wolności osobistej, netykalności mieszkania i t. p. Kończąc oświadczeniem, że zasięgi państwa nie można rozumieć wielkiej ilości rozkazów i wielkiej surowości przepisów, ale ich osłowość oraz zgodność z pojęciami i moralnością obywatelską.

Ciunkiewiczowa znów przed sądem

W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa odwoławcza Marii Ciunkiewiczowej.

Jak wiadomo, Ciunkiewiczowa skazana została w sierpniu r. b. przez Sąd Okręgowy w Krakowie na półtora roku więzienia za to, że w związku ze

swą pierwszą sprawą namówiła trzech osobników, aby za wynagrodzeniem przyjęli na siebie wobec władz rolę sprawców rzekomej kradzieży kosztowności i futer w „Grand-Hotelu” w Krakowie.

Sąd Apelacyjny po przeprowadzeniu rozprawy zapowiedział ogłoszenie wyroku w sobotę.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odstawiająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Daremnie machał Józik ręką na przejeżdżające samochody, daremnie prosił o zatrzymanie się...

Nikomui nawet nie śniło się zainteresowań obszarpianym i zabloconym człowiekiem, bezspornie: włóczęgą, pijakiem albo warjatem, jeżeli nie wszystko razem...

Widząc, że niema innego sposobu zatrzymania samochodu, Józik wpadł na pewien pomysł, bardzo ryzykowny, zwłaszcza, wobec panujących ciemności i ogromnej szybkości, jaką rozwijały samochody na gładkiej i pustej szosie.

Zbyt wszakże spieszyło mu się do Paryża, aby móc natychmiast wznowić swoją działalność i tym razem już ostrożniej, mądrzej i przezorniej.

Zbyt też mu zależało na jak najprędszym odzyskaniu Juli, bo wypuszczenie go przez bandytów wydało mu się podejrzane.

Jeżeli pozbywali go się, to może dlatego, że Juli są już pewni?

Bo o tem, aby to czynili w obawie przed policją, nie przypuszczał ani na chwilę. Był obecnie już najgłębiej przekonany, że cała policja jest w zmoiwie z handlarzami.

Gwałtowny pośpiech był więc nakazany.

Józik nigdy nie był tchórzem, czego dał przecież dosyć dowodów, nie zawahał się więc i tym razem.

Natychmiast przystąpił do wykonania swego pomysłu...

Położył się, mianowicie, wzdłuż szosy i... czekał.

Jak na złość, żaden samochód nie nadjeżdżał...

Tymczasem zimno dokuczalo mu coraz bardziej...

Drobny deszcz, „kapusniaczek” syczył się nieustannie, napełniając powietrze okropną wilgocią i potęgając przejmujące zimno hulającego po polu wiatru.

Wreszcie Józik usłyszał odgłos trąbki samochodowej...

Potem rozległ się również szum nadjeżdżającego samochodu.

Zbawienie, ratunek... Najpierw dla niego, a przez niego i dla Juli.

Trąbka samochodu rozlegała się coraz głośniejsze i głośniejsze, ale Józik nie przejmował się tem zupełnie... Niech nadjeżdża... Będzie musiał się zatrzymać.

Tymczasem samochód rzeczywiście był już bli-

szo, coraz bliżej i bliżej, już nawet slychać było przekleństwo kierowcy, sygnalizującego do ogłuszenia...

Wreszcie, tuż przed Józikiem kierowca nagle gwałtownie skręcił i choć o mało nie wpadł przez ten manewr do rowu przydrożnego, jednak szczęśliwie ominął Józika i pomknął dalej... Po chwili zginął w ciemnościach...

Józik był w rozpacz...

Wnet wszakże wróciła mu otucha...

Jeden mógł go ominąć, ale chyba nie wszystkie? Leżał więc dalej, oczekując zmiłowania Boskiego i ludzkiego.

Tym razem już długo nie czekał...

I zdawałoby się, że się nie zawiódł.

Samochód znów już z oddali silnie i gwałtownie sygnalizował, a gdy to się okazało bezskuteczne, zatrzymał się tuż przed Józikiem.

Kierowca wyskoczył z latarką elektryczną i podbiegł do Józika, wołając:

— Hej! Żywy, czy umarły, wstawaj i nie zagrazdaj ludziom drogi...

Józik zerwał się i prosił błagalnie, aby go odwieziono do Paryża, tłumacząc, że padł ofiarą strasznych bandytów, że wszystko dokładnie opowie, że hojnie wynagrodzi nawet...

Kierowca musiał być poczciwy chłop, bo zliłował się nad losem Józika, mówiąc:

— Bardzobym ci chętnie dopomógł, mój stary, ale ja jadę w odwrotnym kierunku. Spieszę po moich państwa, którzy goszczą na zamku o jakichś osiemdziesiąt kilometrów stąd. Odwiozłbym cię do Paryża i wrócił, ale już nie zdążę. Niewoimno mi się spóźnić, bo starzy chcą być dziś jeszcze na kolacji w hotelu Ritz. Jeżeli poczekaś jeszcze ze dwie godziny, to poproszę starych, żeby pozwolili cię zabrać.

Józik podziękował i rzeczywiście postanowił czekać. Tamten odjechał.

Nie wynika z tego, oczywiście, aby Józik nie próbował szczęścia z innymi samochodami, był już wszakże o tyle ostrożniejszy, że schodził z drogi dwum następnym samochodem, które jechały w odwrotnym kierunku...

Wtem znów rozległ się dźwięk trąbki samochodowej, szum motoru i smuga jasnego światła reflektorów samochodowych liźnęła Józika w kierunku, świadczącym, że samochód jedzie do Paryża...

Ryk sygnału, jeden, drugi, chrzęst motoru, raptownie zahamowanego...

Koła wryły się w szosę o krok od głowy Józika, a z samochodu rozległy się ostre wymyslenia.

Józik zerwał się i błagalnie prosił o litość, powtarzając, co mówił przedtem:

— Bandyci więzili w lochu... Ratujcie!... Dowieźcie tylko do pierwszego posterunku policyjnego. Szofer, widząc zły i bezlitosny człowiek, obrzucił go podejrzliwym spojrzeniem i rzucił:

— Gdzie ja będę pańskie auto zaśmiecał takim wycieruchem... Na policję wartoby cię odstawić za tamowanie ruchu na drodze, ale ponieważ tego chcesz więc nie... Jazda z drogi, bo rozjadę...

Wszelkie próby i przekonywania okazały się bezskuteczne...

Szofer odepchnął go silnie, wsiał do maszyny i odjechał...

Ale Józik uparł się...

Powiedział sobie, że teraz już za nic nie wstanie... Będzie leżał tak długo, póki nie znajdzie się ktoś litościwy...

Cierpliwość jego miała snąć być nagrodzona, bo oto znów nadjechało, po niespełna dziesięciu minutach auto, mknące w stronę Paryża. Oczywiście, znów szalone alarmy, które pozostawił bez uwagi, zatrzymanie się samochodu... i... jakoś tym razem obyło się bez wymyslenia...

Samochód był typu „roadster”, to znaczy, że miał z przodu dwa siedzenia, przykryte daszkiem, a z tyłu jeszcze jedno miejsce, narazie zakryte klapką, którą wszakże można było otworzyć, a wtedy mieściła się tam jeszcze trzecia osoba, całkowicie oddzielona od tamtych dwojga.

Pasażerami tego samochodu była wytworna dama z równie eleganckim panem, nieco od niej starszym.

Pani sama prowadziła samochód i pierwsza też zwróciła się do Józika, gdy towarzyszący jej pan zaświecił mu latarką w oczy:

— Kto wy jesteście? Czyście chorzy?

Zanim Józik zdołał odpowiedzieć, ów pan rzekł z pogardą:

— Daj spokój... Nie wdawaj się w rozmowy z pierwszym lepszym włóczęgą...

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

LZY WSTYDU I ROPACZY

Nie poruszając się, Noderski czekał.

— Co będzie, jeśli w tej chwili zajrzy za parawan? — zadawał sobie pytanie.

Nie było to i podobne pytanie formułowane w wyraźne słowa, były to raczej wycucia pytań i podobnie nie słowami, a instynktem odpowiadał sobie na nie Noderski. Wiedział, że zachowa się tak, jak w danej chwili będzie najrzeczniej. Czuł, że gdyby go ujrzała, postara się postąpić tak, by nie zdążyła wydać żadnego okrzyku... Nie zdawał jednak sobie dokładnie sprawy, jak naprawdę to się odbędzie, jak długo będzie siedział w ukryciu, narażony każdej chwili na wykrycie i wypędzenie, co będzie równało się oddaniu w ręce policji.

— Pójdą teraz na obiad... Matka może wrócić na poobiednią drzemkę, a ona może wyjdzie znów na spotkanie... — zjawilo się przypuszczenie.

Należało działać.

Niestety, nie widział żadnej możliwości przyspieszenia tego, co zamierzał.

Nie oceniał już swego postępowania. Narzucił już sobie zgóry jego plan, któremu przyświecała myśl: zostałem zbrodniarzem, zostanę katorżnikiem, niech nacieszę się jeszcze tą rozkoszą, której nie znałem, a której pragnąłem najbardziej, jak niczego w swym życiu!

Jakże zabiło jego serce, kiedy usłyszał głos Teci!

— Niech mamusia już idzie, ja zaraz będę gotowa.

— Dobrze... A pośpiesz się — odpowiedziała pani Zierska, — pewnie już wszyscy siedzą przy stole.

Noderski usłyszał szelest otwieranych drzwi, oddalające się kroki pani Zierskiej.

Tecia kręciła się w dalszym ciągu po pokoju. Plusnęła woda.

— Myje się — pomyślał. — Może teraz...

Siedział jednak nadal bez ruchu. Oto w decydującym momencie czlonki jego jakby skamieniały, nie panował nad swymi ruchami, zdawało mu się, że

nie zdoła dźwignąć ciała, jakby przygniecionego niezmiernym ciężarem.

Trudno byłoby Noderskiemu określić, jak długo trwał w tym niezwykłym stanie. Oprzytomniły go nieco odgłosy kroków Teci, która przedko umyła się i wytarła. Usłyszał Noderski skrzypnięcie drzwi rozsznyczonej szafy, szelest ubrań, a jednak nie ruszał się z miejsca.

— Teraz! — rozkazywał sobie i... siedział bez ruchu.

Napięte do ostatnich granic nerwy powodowały drżenie mięśni, jak w febrze. Zęby zacisnęły się boleśnie, paznokcie wpiły się w dłoń, ciało gorzało, w głowie potęgował się szum, nabiegłe krwią oczy zdawały się patrzeć poprzez parawan i widzieć tę, której pragnął tak szalenie...

Nagle...

Tecia wybrała już sukienkę i rozejrzała się, gdzie ma pantofelki. Przypomniała sobie, że zapewne służąca postawiła je koło jej łóżeczka. Weszła za parawan i... skamieniała od niespodziewanego widoku.

Ujrzała siedzącego na jej łóżku widmo, czy człowieka?...

Widok był niespodziewany tak, że stała skamieniała z rozchyłonymi ustami, oczami szeroko otwartymi, z zapartym tchem.

Noderski patrzył na nią podobnie.

Trwało to kilka sekund.

Pierwszy poderwał się Noderski. Stał, wyciągnął nieco ręce, jakby miał zamiar objąć dziewczynę i zastąpił ponownie w bezruchu, drżący, dyszący teraz ciężko, jakby po dokonaniu nadmiernego wysiłku.

Tecia stała przed nim, nie ubrana całkowicie, nieopisanie piękna w tej skamieniałej pozie zdumienia i przerażenia.

Wreszcie wykrztusiła:

— Pan... pan tu?...

— Jestem tu — raczej wyjęczał, niż wypowiedział przez zaciskające się w jakimś skurczu zęby. —

Jestem... po ciebie!... Jestem potępiony... Nie mam nic do stracenia... Będziesz moją!... Potem już mnie nie będzie!... Przeklęty i skazany... Będziesz moją! Przyszedłem po ciebie, wziąć cię, czy chcesz, czy nie!...

Ciągle jeszcze skamieniała dziewczynę nagle ogarnęły jego ramiona, jak sploty węża-dusiciela.

Szarpnęła się.

— Co... co to znaczy? Boję się! — jęknęła.

W jej głosie brzmiał przedewszystkiem przestach. Jeszcze nie wierzyła rzeczywistości. Zdawało jej się, że ulega halucynacji, że popadła w sen i przed nią nie stoi prawdziwy Noderski z krwi i kości, a zjawa, zjawa tak wyrazista, jakiej jeszcze nigdy we śnie nie oglądała.

Cisnął ją do swych piersi i mówił zduszonym szeptem:

— Nie wiem, co będzie potem... Może nie będę żył, może mnie powiesz, może sam się zabije... Ale nie chcę umierać, nie zaznawszy rozkoszy zdobycia ciebie... Uciekłem z więzienia, uciekłem tylko po to, by przyjść do ciebie, zdobyć cię, czy chcesz, czy nie... Nie wiem, co się potem stanie... Teraz mam ciebie w ramionach i wszystko mi jedno.

Zrozumiała!... Zrozumiała, że to nie sen, że rzeczywistość, że to naprawdę jego ramiona zaciskają się wokół jej kibici, że traci oddech w jego uścisku.

— Puść mnie! — przyknęła nagle rozpaczliwie. — Boję się ciebie!

— Nie bój się!... Pragnę tylko ciebie, twej pieśczoły i odejść!... Odejdę już na zawsze!... Oszalałem przez ciebie!... Chciałem uwolnić się od wszystkich, stających na mojej drodze do ciebie. Są silniejsi ode mnie... Ja jestem potępiony, nie mnie nie obroni!... Jestem skazany. Ale nie mogę odejść bez tej ostatniej rozkoszy, dla której niema dla mnie życia!...

Naprężyła swe ramiona, usiłowała wydostać się z jego dławiących objęć.

— Puść mnie! — jęknęła i w jej oczach błysnęły lzy wstydu, czy rozpacz.

Dalszy ciąg nastąpi

Delegacja emerytów u p. prezydenta miasta

W dniu 12 grudnia p. prezydent miasta przyjął delegację sekcji emerytów przy związku pracowników komunalnych i instytucji (Związek Publ. w Polsce Oddział w Grodnie). W złożonym na ręce p. prezydenta memoriale emeryci wyłuszczyli swoje żale, strapiące ich od szeregu lat. W szczególności deje się im we znaki zaleganie z wypłacaniem emerytur, obecnie zaległości te sięgają aż pięciu miesięcy. Druga niemniej poważna polączka jest system wypłacania, niepraktykowany dotąd się nigdzie, mianowicie: kilkudziesięciu ludzi codziennie od samego rana tłucze się po korytarzach magistrackich w nadziei utrzymania emerytury, a końcu dnia wypłaca się jednemu lub dwóm, a reszta odchodzi z tym, że jutro powtórzyć ten sam poniżający proceder i tak w ciągu całego miesiąca.

Pan prezydent Misky solennie przyrzekł delegacji, że 19 grudnia będzie wypłaconą emerytura wszystkim emerytom za miesiąc sierpień, a nadal należność będzie wypłacana za każdy miesiąc w jednym dniu 15 lub 16 każdego miesiąca.

Okazuje się, że jednak może uporządkować te sprawy przy odrobinie dobrej woli. Po-

nado p. prezydent przyrzekł zalecić sprawę Komisji Emerytalnej drugiej instancji do której wpłynęło kilkanaście odwołań i które od szeregu lat nie zostały rozpoznane. Ostat-

nia poruszona w memoriale sprawą była prośba emerytów o zabezpieczenie im bezpłatnej pomocy lekarskiej. Te sprawę p. prezydent przyrzekł wnieść na posiedzenie Rady Miejskiej.

Zapisujcie się do Ligi M. i K.

Chcąc udostępnić najszerszym warstwom naszego społeczeństwa zapisywanie się na członków L. M. i K. Sekcja Organizacyjno-Propagandowa Oddziału Grodzieńskiego uruchomiła

kilka punktów na mieście gdzie można się zapisywać mianowicie:

- 1) Biuro L. M. i K. ul. Napoleona nr. 3 — tel. 13 w godzinach od 9—15 i 17—19.
- 2) Biblioteka Miejska — Plac Starożytny.
- 3) Państwowa Biblioteka Pedagogiczna ul. Dominikańska 10.
- 4) Księgarnia „Ogólna”
- 5) Księgarnia „Promień”
- 6) Księgarnia Iberskiego
- 7) Księgarnia pocztowa „Kolejniczek” podzi.

Sołtys defraudant skazany za grzechy z przed pięciu laty

We wsi Chomonty, gm. Porzeczce sołtysiem był Antoni Obuchowski. W latach 1929-30 sołtys rozpoczął kombinację t. zw. „grzebielowa”

Kombinacja polegała na tym, że wystawiając kwoty dla planika wpisywał kwotę otrzymaną, zaś na grzebielie przeznaczonym dla swych władz przelożonych wykazywał kwoty nieco mniejsze.

W ten sposób po kilkunastu miesiącach urzędowania sołtys defraudował 182 zł. Jest to kwota jak na stosunki wiejskie dość poważna.

Nadużycie wykryto po upływie kadencji urzędowania, tzn. na wiosnę b. r.

Na rozprawie sądowej, jaka miała miejsce w dniu wczorajszym sołtys tłumaczył, że pieniądze przywłaszczył. Na początku

Przez Pomorze i Bałtyk prowadzi droga na szeroki i wolny świat.

Ważniejszą rolę, choć ja- wyrocznie dokonywał systematycznych malwersacji. Obernia cała należność uiscił

Sąd wyznał Obuchowskiego na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu i ponieważ dzielił z chęci zysku pozabawił go praw obywatelskich na okres lat 3.

Już jutro, t. j. w sobotę 18 bm. o godz. 18-ej (6 p.p.) odczyt p. Marszałka Dębskiego n. t. **Marze i Kolonie oraz stosunki polsko-niemieckie w świetle ostatniej doby**

W państwie invazji społecznejw spotka się w Transm. ińskim

Przykra w skutkach awantura o przejechaną łąkę

W mieście br. r. wsi Koźle, gm. Mała Brzostowica Włodzimierz Chobiec, Teodor Chobiec i Roman Wojśzel wzięli siano do swych stodoł.

W drodze omijając wycmy zboczyli na łąkę Adolfa Filipowicza.

Właściciel łąki pracował na swej łące i nie mógł ścierpieć krzywdy jaka wyrządza mu woźnice.

Chwycił grabie i rzucił się na szkodników

Ze strony furmanów spotkał go jednak niespodziewany opór. Włodzimierz Chobiec wyrwał grabie i zadał cios w głowę, brzemienny w następstwa, bowiem skutkiem otrzymanej rany Filipowicz nabawił się trwałego kłębstwa.

Towarzysze Teodor Chobiec i Roman Wojśzel nie próżnowali, lecz dołożyli potrzez według możliwości.

W dniu wczorajszym wszyscy trzej furmani odpowiedzieli przed Sadem Okr. w Grodnie.

Pomimo wyjaśnień i tłumaczeń zostali skazani: Włodzimierz Chobiec na 2 lata więzienia, Teodor Ch. na 1 rok i Wojśzel na 1 rok z zawieszaniem na 3 lata.

Skazani odpowiadali z wleżenia, to też sąd na podstawie kary zaliczył im areszt prawno-cyjny od czerwca b. r.

OBYWATELUI — Czytaj książki

Abonuj w największej wypożyczalni Nowości przy księgarni E. Iberskiego—Dominikańska 29.—Najbogatszy wybór nowości beletrystycznych

Znany w Grodnie Rutynowany Nauczyciel TANCÓW Z. REJZER
ul. Brygidzka 13

Wyuczaj najnowszych tańców salonowych oraz narodowych nowoczesnym systemem. Ostatnią nowości „Carloca” Na żądanie udzielam lekcji w zamówionych godzinach. Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 10 rano do 8 wiecz. Lekcje praktyczne odbywają się w-g rozkładu ogłosz. w szkole 20

Straszna noc w domu noclegowym

Wczorajsza noc w domu noclegowym Leji Ruskiej przy ul. Białofraterskiej 3 należała do strasznych. Oto jakieś duchy straszły przez całą noc. Prerażeni goście schowali głowy pod kołdry i poduszki czekając świtu.

Ranek okazał się gorszym niż

noc. Nocne zjawy ograżyły do- szcześnie paru gości — tak na szkole Szmukera Alizka z pow. wołkowskiego skradziono parę butów z cholewami i gotówkę w wys. 45 zł. 60 gr.

Zaś na szkole Ruklecia Włodzimierza z Białegostoku buty, garderobę i dokumenty, ogólnej wartości 459 zł.

Z Teatru Miejskiego

W piątek w celu dokładnego przygotowania premjery „W rajskim ogrodzie” — teatr nieczynny.

W sobotę o godz. 8 m. 15 wiecz. premjera świetnej komedji znanej spółki autorskiej R. Bernauera i B. Onstreichera „W rajskim ogrodzie” — sztuka ta grana była na wszystkich scenach Europy w Warszawie i w Łodzi przez kilka miesięcy nie schodziła z repertuaru. U nas otrzyma b. staranną oprawę dekoracyjną w opracowaniu St. Grabczyka. W rolach głównych pp. Doree, Kalinowska, Mullerowa, Plucińska, Tańska, Zygmundówny, Mierzejewski, Krotke, Tański, Rudnicki, Bojakiewicz, Dąbrowski, Leszak, Dąbkowski, Zborowski, który jednocześnie sztukę tę reżyseruje.

W niedzielę o godz. 4 ej pp. „Lekkomyślina siostra”.

W niedzielę o godz. 8 min. 15 wiecz. po raz drugi „W rajskim ogrodzie”.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

PIĘKNE UPOMINKI

Na Gwiazdkę znajdziesz w dużym wyborze

w firmie **J. MIKO**
Grodno, Dominikańska 19
Bielizna, Pończochy, Krawaty, Galanterja i in.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego

WARSZAWIANKA Zakład Gastronomiczny, ul. Brygidzka 7 vis a vis kina Zosieńka

Obiad 2 dania i herbata 80 gr. Śniadania, Kolacje Stółki — Łoże — Muzyka radjowa Na zamówienie wykonuje wykwitne bankiety weselne i przyjęcia towarzyskie. 28

Kradzieże

Do domu przy ul. Konopianej 12 zakradli się nieznani sprawcy zabierając na szkole Bobki Aleksandra 130 kg. zboża oraz Zaporowskiej Marty tłuszcz i mięso, wartości 7 zł.

KOŁDRY najkorzystniej kupicie w wytwórni **HERKULES**

ul. Dominikańska 31- pod Sądem Okręgowym Wielki wybór. Solidne wykonanie. Ceny wyjątkowo niskie. 15

ANONSI Kino Zosieńka **„Szaleńcy”**

Dźwiękowe-Kino **Polonja** Pocztowa 4
D Z I S **Norma Shearer**
Robert Montgomery, Herbert Marshall oraz Lilian Tashman
kreatcja produkcji 1934-35 r.
TOE USTA KLAMIA
Upłynęła lata nim znowu na ekranie ukaże się film — korona twórczości **NORMY SHEARER**
W nadprogramie Najnowsze aktualności
Wejście na pocz. seansów: 6, 8¹⁵, 10¹⁵ (w święta od 4-ej) w sobotę i niedzielę od 12

Kino **„PALACE”** Orzechowej 14 Wstęp od 25 gr.
D z i s! Przebojowy film z życia carskiej i sowieckiej Rosji **Teodozja — Sewastopol**
Nadprogram! Występy artystów „Varjete” i cyrku „Empire” w zespole składającym się z 15 osób pod dyr. p. Zdrozdowskiego **Nowe przebojowe atrakcje**

Dźwiękowiec **Apello** Demielkań. 26 D Z I S Wstęp od 40 gr.
Wielkie arcydzieło produkcji sowieckiej nagrodzone na międzynarodowym konkursie filmowym w Wenecji złotym medalem p. t.
„Petersburskie noce”
Nadprogram: Najnowszy dodatek sowiecki p. t. **„Nowa i stara Moskwa”**

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵ Wstęp od 25 gr.
Dzisiaj fascynujący splot Wschodu i Zachodu **Pięciu przeklętych dzentelmenów**
W rol. gl.: RENE LEFEBRE i ROSINE DEREAG